

Volte Face,

1. Człowiek z siekierą wchodzi w gęsty, dziki las
Wybiera drzewo, na kt&#oacute;re nadszedł już czas
Jego twarz pełna dumy, siekiera tańczy w locie
Ujarmia naturę, z niej żydzie czerpie co dzień

2. "Panuj nad ta ziemią" - tak powiedział jego b&#oacute;g
Więc każde żywe drzewo to dla niego martwy słup
Jedną jego połowę posieka na opał,
Przed drugą będzie klękał, modlił si&#g

3. Wyrzeźbi sobie bożka, starannie pomaluje
A kiedy zacznie pr&#oacute;chnieć - zakonserwuje

I będzie mu powierzać swoje tajemnice

Przepraszać za grzechy, składać obietnice

4. A człowiek z drugiej części ściętego drzewa

Sieka kawałki i wrzuca je o pieca

By zimę przeżyć w cieple wznieca z nich ogień

By m&#oacute;c się ochronić i uciec przed mrozem.

5. A co się stanie gdy wszystkie już spłoną

Modlitwy do rzeźby w niczym mu nie pomogą,
Nie chce czuć tego zimna zeszywniały jak trup

Czy spali swego boga gdy dopadnie go chł&#oacute;d ?